

Uważaj jak tańczysz

WWO

Uważaj jak tańczysz

[Sokół]

Zacieśniam grono, choć znajomych coraz więcej
Coraz więcej osób patrzy na ręce
Ja w tym balu wiruję coraz prędzej
Nie chcę już obcych żadnych (nie chcę)
Chwila, przecież ja nie kręcę się wcale
Stoję, to wy się kręcicie i życie, to bal jest nad bale
Jedno ale, jak Mario Bros chociaż idzie to stoi wciąż
A przesuwa się tło, co? co? tańczysz
Uważaj, nie stwarzaj okazji szujom
Wciąż krążą, wypatrują, dla nich się nie liczy
Że dobry z ciebie chłopak, szuje nie mają zasad, no popatrz
Parkiet jest śliski, a kuszą partnerki
Rzucasz się w oczy, bo ci błyszczą lakierki
Z ręki do ręki, gierki, sonda jak NASA
A ty się trzymaj swych zasad
Duchowo, skromnie, w zaufanej strefie
Tańcz spokojnie, proszę ja ciebie
W lojalnym gronie, zawsze damy radę
W tej grupie wykluczam zdradę

[Aglus]

Codziennosc to nie taniec towarzyski
To całkiem inna jazda i całkiem inne pyski
Temat jest śliski, bo niejednen się przejechał
Potknął i po upadku walki zaniechał
Dla niego przewał, że życie jest piękne
Nie tylko dla niego, no bo jak okiem sięgnę kolana są miękkie
Czasy są ciężkie i nogi ugina młody chłopak, dziewczyna
Bo świat zapomina co w ludziach jest ważne
Pod jego dyktando czyny stają się odważne
A z czasem mało ważne z kim tańczą i za co
Lecą jak ćma do ognia nie wiadomo po co, a wiesz co? (co?)
Najlepiej tańczyć z uczuciem, żeby nikt cię nie zdeptał
Ewentualnie też nie uciekł
Samopoczucie własne, że tańczysz solowo
Jest adekwatne do przebiccia ściany głową
Słuchaj na nowo, to nie taniec towarzyski
Uważaj na wszystko i miej oko na wszystkich
Bo nawet u bliskich nieczysty taniec być może
A wtedy się potkniesz na okopanym toporze
To nie jest wzorzec, ta gadka nie jest wszystkim
Uważaj jak tańczysz, po tym wykrzyknik

Ref. x2

[Towar]

Uważaj jak tańczysz...

[Jędker]

...Bo życiowy parkiet bywa śliski

[Sokół]

Nie bądź jak agentura...

[Aglus]
Zbytnio towarzyski

[Wszyscy]
Bądź bliski dla bliskich

[Towar]
Pamiętaj, musisz uważać na ten taniec
Nie chciałbyś chyba skończyć jako skazaniec
Te słowa nie kazanie, raczej tylko przestroga
Bo wielu świrowało i powinęła się noga
Słuchaj co mówię, musisz mieć dobre obuwie
Bo w stówie dziesięciu tylko potrafi dobrze śmigać
Tak mnie życie nauczyło, choć nie jestem stary wyga
źle zatańczysz - będą ścigać

[Jędker i Aglus]
Sam musisz rozstrzygać!

[Towar]
I kierować swoim losem, bo nie osłonisz się przed ciosem
A ty oślepiiony sosem kolejny raz działasz na przypał
Wiesz ja nic nie widziałem, jakby się ktoś pytał
Chyba ktoś już o tym czytał, znów historia się powtarza
Wiec uważaj powtarzam (uwważaj powtarzam)
Czasem się zdarza poznać kogoś, nową osobowość
Uwierzysz mu na słowo i poniesiesz konsekwencje
A ja zostanę sobą, kontroluj Dekadencję
Masz prawo wyboru, jestem nieufny z pozoru
Bo nie raz się przejechałem, wszystko dokładnie przemyślałem
Jedna chwila, zrobisz z siebie debila, a leszczyk się przymila
Bo znów pieniądze poczuł
Można mu powiedzieć krótko - zejdz mi z oczu
(Niebezpiecznie tak) jakbyś stał na zboczku skały
A ty myślisz sobie, że jesteś tancerz doskonały
I niedługo trwały te finansowe przyjaźnie
Wiec wyluzuj błażnie, mówię to wyraźnie (uwważaj)

[Jędker]
W tańcu łatwo się wywrócić, albo zgubić tempo
Życie jak breakdance nie flamenco
Przyjrzyj się nad ranem pod sklepem mentom co kołują miedziaki
Patrzą tempo, na nich patrzą się dzieciaki
Uno momento, ZIP swej racji broni
Nigdy lądowanie po baletach tak jak oni
To ZIP sentymento, z nami Dekadento, wiem na pewno